

Pomnik na peronie, statuetka na scenie. Dlaczego Wokulski rządzi w Skierniewicach?

data aktualizacji: 2026.02.20 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Podczas 569. urodzin miasta wręczono nagrody Wokulski Roku 2025. Ale prawdziwa historia zaczyna się na dworcu PKP, gdzie stoi jeden z najbardziej dyskutowanych pomników w regionie. A w tle - dwie wielkie ekranizacje „Lalki” w 2026 roku.

Skierniewice mają 569 lat. W czwartek, 19 lutego 2026 roku, w Centrum Kultury i Sztuki rocznica nadania praw miejskich znów stała się rytuałem: eleganckim, wspólnotowym, przewidywalnym w formie, a momentami zaskakująco szczerym w treści. Na takich galach widać twarz Polski w miniaturze: jest trochę dumy, trochę autoprezentacji, trochę obowiązkowego „dziękuję wszystkim”, a pod tym wszystkim – dyskretne napięcie między tym, co realne (drogi, wnioski, rozliczenia), a tym, co symboliczne (tożsamość, pamięć, wartości).

„Proszę wysiadać”, czyli wykwintna salonka na stacji Skierniewice

Symbolem gali nie był ani herb, ani **lokalny patron święty**. Byli nim mieszkańcy. Tradycyjnie wręczono tytuły Honorowych Obywateli, Pereł Skierniewic oraz wyróżnienie **Wokulski Roku**. Nad

całością unosiła się postać, która w Skierniewicach ma podwójne życie: stoi na peronie i wraca na scenę w postaci nagrody dla przedsiębiorców. W tle zaś – jakby Polska postanowiła dopisać do tej historii trzeci plan – nadciągają dwie wielkie ekranizacje „Lalki” w 2026 roku.

Ułożmy więc tę opowieść jak kolejowy rozkład jazdy. Skierniewice najlepiej czyta się stacjami.

Stacja 1: Urodzinowa gala miasta

Zaczyna się od porządku, który ma uspokajać: powitania, listy, formuły. W liście od wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza padają słowa o dumie z „lokalnych tradycji” i o tym, by „aktywnie współtworzyć przyszłość wspólnego domu”. Skierniewice zostają umieszczone w szerokiej perspektywie – od „osady należącej do arcybiskupów gnieźnieńskich” po „prężnie rozwijający się ośrodek”.

Ale rocznica szybko przechodzi z tonu historycznego w ton operacyjny. Pojawia się język inwestycji, środków, programów, współpracy między samorządami. Przedstawiciel Ministerstwa Infrastruktury chwali skuteczność: miasto potrafi „wykorzystywać sprawnie środki unijne i rządowe”, a przykład Skierniewic pokazuje, że „można bardzo dużo zrobić”, gdy jest zespół i determinacja.

Prezydent Krzysztof Jażdżyk mówi już całkiem konkretnie o pieniądzach, inwestycjach i – co uderzająco szczerze – ciężarze tego, że „pozyskać” to jedno, a „rozliczyć” to drugie. W tym momencie gala przestaje być wyłącznie świętem, a staje się raportem: z pracy, z logistyki, z administracyjnej dyscypliny.

I właśnie w takiej scenerii – wśród słów o „rozwoju gospodarczym” i „współpracy” – wchodzi na scenę Wokulski.

Stacja 2: Wokulski Roku

Zapowiedź jest klasyczna i nieprzypadkowa: „nadszedł czas, by docenić pracę i zaangażowanie lokalnych przedsiębiorców”, którzy budują kapitał gospodarczy, ale także aktywnie działają społecznie. Nagrodę przyznają władze miasta wraz ze Skierniewicką Izbą Gospodarczą – w dwóch kategoriach: firma mikro i firma mała.

Wokulski jest patronem przedsiębiorczości, ale nie w sensie banalnej pochwały zysku. To nie „biznesmen” z motywacyjnego plakatu. To postać literacka – człowiek, który potrafi zarabiać, lecz nie potrafi bezpiecznie żyć własnym pragnieniem. Jest dowodem sprawczości i jednocześnie dowodem, że sprawczość nie chroni przed katastrofą – zwłaszcza gdy katastrofa ma imię „uznanie”.

Skierniewice, wręczając tę nagrodę, wykonują gest subtelny: mówią przedsiębiorcom nie tylko „brawo”, ale w tle dopowiadają: brawo – i oby wam się udało lepiej niż jemu.

Stacja 3: Laureaci. Cztery wersje lokalnej nowoczesności

Tytuł **Wokulski Roku 2025** otrzymali:

Kategoria mikro - OBIS (Piotr Walczak) W uzasadnieniu podkreślono działalność społeczną: wsparcie zbiorów na leczenie i rehabilitację, udział w „Szlachetnej Paczce”, pomoc szkołom, klubom sportowym, organizacjom pozarządowym. Pada określenie: „przedsiębiorczość odpowiedzialna, obecna tam, gdzie potrzeba wsparcia”. To Wokulski w wersji obywatelskiej.

Kategoria mikro - Bramex (Jacek Łopatka) Tu Wokulski odsłania twarz techniczną: bramy, automatyka, systemy osłonowe – bezpieczeństwo i komfort domów oraz firm. Rzetelność, stabilność,

obecność na rynku. To przedsiębiorca jako gwarant codziennego ładu.

Kategoria mała - Zakład Cukierniczy Jacek Olejnik Cukiernia w języku wspólnoty jest instytucją miękką: „stały element lokalnej codzienności i świąt”. Tradycja, smak, rytuał. Od klasycznych ciast po sezonowe wypieki – ekonomia, która pachnie wanilią i drożdżowym ciastem. Wokulski, choć inwestor, był przecież także człowiekiem przywiązany do materialnego konkretności.

Kategoria mała - Graf Polska Sp. z o.o. Nowoczesność w wersji przemysłowej i ekologicznej: innowacje w gospodarce wodnej, oczyszczaniu ścieków, międzynarodowy zasięg, miejsca pracy. To Wokulski jako modernizator infrastruktury – pozytywizm przełożony na technologię.

Cztery firmy, cztery obszary: filantropia, bezpieczeństwo, tradycja rzemiosła, technologie środowiskowe. Skierniewice nagradzają nie ideologię, lecz przydatność. I robią to przez figurę człowieka, którego tragedią było to, że pragnął czegoś więcej niż przydatności.

Stacja 4: Statuetka. Mały Wokulski, wielki sens

Nagroda ma wymiar materialny: statuetkę Wokulskiego. I tu pojawia się detal szczególnie ciekawy – statuetka jest wzorowana na rzeźbie Wokulskiego z dworca PKP w Skierniewicach, a wyróżnienie przyznawane jest od 2010 roku.

Miasto wykonało ruch niemal literacki: najpierw wprowadziło Wokulskiego do przestrzeni publicznej, a potem zaczęło go „miniaturyzować” i przenosić do przestrzeni prywatnej – do rąk przedsiębiorców, do gabinetów, na półki (tychże).

Z pomnika robi się nagrodę. Z przestrzeni – rytuał. Z rytuału – tradycję. A tradycja zaczyna produkować emocje. Gdy laureaci dziękowali rodzinom, pracownikom, klientom, metalowy przedmiot przestawał być rekwiizytem. Stawał się publicznym uznaniem – a uznanie w polskiej kulturze wciąż jest walutą rzadką.

W powieści Wokulski takiego uznania nie doczekał się wprost. Skierniewice dopisały mu alternatywną biografię: w tej wersji nie jest samotny.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Jak rozpoznać autentyczną włoską restaurację w Wilanowie?](#)

Stacja 5: Peron. Wokulski z brązu i Polska z opinii

Pomnik Wokulskiego na peronie w Skierniewicach stanął 9 października 2010 roku. Autor – Robert Sobociński – stworzył postać w cylindrze i staromodnym okryciu.

Skierniewice mają w „Lalce” epizod szczególny: stacja jest świadkiem jednego z najbardziej dramatycznych momentów bohatera. Ustawienie pomnika w miejscu literackiej klęski można uznać za gest perwersyjny – i właśnie dlatego intelektualnie uczciwy.

Po latach sporów pomnik stał się wizytówką miasta. Jest też pomnikiem człowieka w punkcie granicznym – tam, gdzie nowoczesność (kolej, tempo, anonimowość) spotyka się z archaiczną wrażliwością na honor i wstyd.

W surducie rzeźby znajduje się szczelina, do której można wsunąć liścik. Wokulski – człowiek, który nie potrafił zarządzać własnym uczuciem – zostaje depozytariuszem cudzych sekretów. Jest w tym i humor, i wzruszenie.

I oczywiście jest spór. W Polsce pomnik bez sporu jest podejrzany. Jedni mówią: „świetny pomysł, literatura w przestrzeni”. Drudzy: „na peronie? po co?”. Spór nie dotyczy estetyki, lecz autoportretu. Czy jesteśmy miastem z dystansem, czy miastem, które boi się śmieszności?

Wokulski codziennie rozbraja tę dyskusję jednym faktem: ludzie podchodzą, robią zdjęcia, wysyłają w świat obraz miasta. Pomnik działa.

Stacja 6: Ekran. Dwie „Lalki” w 2026 roku

Rok 2026 przynosi dwie duże adaptacje „Lalki” – filmową i serialową.

Premiera kinowa filmu w reżyserii Macieja Kawalskiego została wyznaczona na 30 września 2026 roku. W roli Wokulskiego zobaczymy Marcina Dorocińskiego, Izabelę Łęcką zagra Kamila Urzędowska. Kino – z natury rzeczy – kondensuje. Najpewniej zobaczymy Wokulskiego monumentalnego, tragicznego, skupionego w dwóch godzinach napięcia.

Serial Netflix – sześć odcinków – daje coś innego: czas. Czas na psychologię, na społeczną panoramę, na pokazanie zawieszenia między klasami i epokami. Mniej pomnikowości, więcej analizy.

Stacja 7 - docelowa

Dlaczego miasto, które mówi o drogach, inwestycjach i współpracy, wybiera na patrona człowieka, który w klasycznej interpretacji ponosi klęskę?

Bo klęska Wokulskiego nie jest klęską działania, lecz klęską uznania. A uznanie w Polsce – powtórzmy – jest najtrudniejszą walutą.

Skierniewice uczą się uznania: nazywają je, wręczają, celebrują. Ale jednocześnie – dzięki pomnikowi na peronie – pamiętają, że ambicja bywa ryzykowna. Nie wygładzają swojego patrona. Pozwalają mu być wzorem i ostrzeżeniem.

Wokulski stoi na peronie, jakby pilnował, by miasto nie pomyliło rozwoju z triumfalizmem. A na scenie wraca w postaci statuetki – jakby miasto odpowiadało mu: „W tej wersji historii nie jesteś sam”.

To być może najciekawsza ekranizacja „Lalki”: nie filmowa, nie serialowa, lecz miejska. Skierniewicka. Z brązu, z ceremonii, z codzienności. I ze sporu, który tylko pozornie jest o gust. W istocie jest o to, kim chcemy być, gdy pociąg już rusza.

Źródło:

<https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/45346-pomnik-na-peronie-statuetka-na-scenie-dlaczego-wokulski-rzadzi-w-skierniewicach>